

PRZEGLĄD WETERYNARSKI.

Organ Galicyjskiego Towarzystwa Weterynarskiego

OPUSCULO

poświęcone weterynaryi i hodowli.

Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1—1½ arkusza.

Prenumerata wraz z przesyłką poczt. wynosi:

W Państwie Austriackiem rocznie 3 zlr. w. a.
półrocznie 1 zlr. 60 ct.

W Cesarstwie Rosyjskiem rocznie 3 rs. pół-
rocznie 1 rs. 80 kop.

W W. Ks. Poznańskim i w ces. Niemiec:
rocznie 6 marek, półrocznie 3 marek.

We Francji i innych krajach: rocznie 8 frank.
półrocznie 4 franki.

Należytość przesyłać najdogodniej za przekazem
pocztowym.

Redakcja i Administracja „Przeglądu
weterynarskiego** we Lwowie, ul. Kochanow-
skiego l. 33 w c. k. Szkole weterynaryi.

Główny skład dla Rosyi i Królestwa Pol-
skiego w księgarni Gebethuera i Wolffa
w Warszawie.

Inseraty zamieszcza się za opłatą 10 ct. za
wiersz drobnym drukiem.

Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 25 ct.

REDAKTOR NACZELNY: PROF. DR. J. SZPILMAN.

Z zakładu fizyologicznego c. k. Akademii Weterynaryi.

O chłonienu tłuszczu u cieląt

podał

Dr. Gustaw Piotrowski

kierownik zakładu.

(Dokończenie).

W doświadczeniach powyższych mlecz wypływający z ka-
niuli był barwy śmietanki, z wyjątkiem ostatniego, w którym miał
wejrzeń rozcieńczonego mleka. Krzepł w 3—10 minut i tworzył
skrzep spójny, trzymający się ścian naczyń. Mlecz zebrany
w V-tem doświadczeniu krzepł powoli, bo dopiero w 15 min.
Skrzep był w tym wypadku galaretowaty, rzadki. W mleczu znaj-
dywała się mała tylko ilość tłuszczu w postaci większych kulek,
przeważna zaś ilość jako nader drobnouchne kuleczki, okazujące
żywy ruch molekularny (*Brownian movements*). Czerwonych cia-
łek krwi nie napotykałem, również ani razu nie zauważyłem czer-
wonego zabarwienia mleczu, mimo dłuższego stania tegoż na po-
wietrzu. Natomiast zmieniał swą barwę pod wpływem eteru. Po

rozbiciu skrzepu i wytrawieniu eterem przybierał zabarwienie żółte z zielonkawym odcieniem. Na spodzie osadzały się skrzepy włóknika. Przy dłuższem wytrawianiu skrzepy podpływały ku powierzchni, mlecz zaś sam przybierał barwę pomarańczową lub ceglasto różową, podobnie jak to bywa przy wytrawianiu eterem mleka.

Razem z pięciu cieląt otrzymałem około 2'200 ccm. mlecza w przeciągu około 24 godzin. Jeżeli uwzględnimy czas jaki minął pomiędzy doświadczeniami, przerwy w nich itd., jednym słowem czas przez który nie zbierałem mlecza, to można przyjąć na 24 godz. 2,400 c. m. mlecza. Wziąwszy pośrednią wagę cielęcia t. j. 28 kilo. wypadnie nam na 1 kilo i 24 godz. 85 c. m. mlecza t. j. 3'5 c. m. mlecza na kilogram w godzinie.

Ilości mlecza otrzymane przezemnie były w każdym razie znaczne. Najmniejsze otrzymywałem w I i IV doświadczeniu, tj. w krótki czas po nakarmieniu zwierzęcia, tudzież w 12—16 godz. po nakarmieniu, gdy chłonicie zbliżało się już ku końcowi. Największą ilość, bo 25 c. m. w 3 min. w III doświadczeniu t. j. w 7 godz. po nakarmieniu. Nie można tego oczywiście porównać bezpośrednio z wynikami Zawilskiego, którego psy ważyły mniej aniżeli połowę tego, co moje cielęta, jeżeli jednak porównamy 7-gó psa w jego doświadczeniach, ważącego 22'4 kilo, z mojem zwierzęciem A. IV., ważącym o niecałe 2 kilo tylko więcej, to różnice są zdumiewające. Pies Zawilskiego między 26 h. 45' a 30 h. 10' wydawał 25 c. m. mlecza w 40 do 60 min. moje zaś zwierze od 12 h. 20 m.—17 h. 47'm., a więc na ukończeniu chłonicie dawało tą samą ilość w 18 do 30 min. Również mała różnica jest między jego psem a III cieniem zwierzęciem użytym przezemnie do doświadczenia, to zaś w 7 godz. po nakarmieniu, na szczycie chłonicie dawało 25 c. m. w 3 min. Także bardzo niskie są ilości Zawilskiego w porównaniu z wynikami Lessera i Merunowicza, w których 14 kilowy pies głodzony (kuraryzowany) dostarczał ilości przewyższające największe otrzymywane przez Zawilskiego bo 40'6 cm. w 30 min. Do tej kwestyi powrócę jeszcze później, obecnie zaś przejdę do omawiania stosunków chłonicie tłuszczu.

Już w ciągu drugiej godziny ilość tłuszczu narasta do 2'9% w siódmej zaś do 6'476% tj. najwyższej ilości, więcej jednak niż o połowę mniej od najwyższej otrzymanej przez Zawilskiego, t. j. 14'6%. Natomiast od 7 do 12 znajdujemy bardzo małą zawartość tłuszczu w mleczu bo od 2'5—4%; podnosi się ona w 16 godz. ponad 6%. Oczywiście gdybyśmy chcieli zużytkować bezpośrednio

te liczby do oznaczenia przebiegu chłonięcia tłuszczu, doszlibyśmy do zupełnie mylnych wyników. Przebiegając już poprzednio podane protokoły z doświadczeń widzimy, że to pozorne obniżanie się ilości tłuszczu przypada na równoczesne znaczne wzmaganie się ilości mlecza. Dokładne pojęcie o tych stosunkach da nam tylko oznaczenie ilości tłuszczu w stosunku do mlecza w określonej jednostce czasu.

Załączona tablica wykazuje ile w równych okresach chłonięcia wpływało w minucie mlecza tudzież tłuszczu.

I.

Czas po nakarmieniu	Ilość mlecza w minucie	Ilość tłuszczu w minucie	Procent tłuszczu
1,8—1,28	1'250	0'020	1'568
1,48	1'250	0'036	2'900
2,14	0'965	0'025	2'576
2,19—2,40	1'190	0'027	2'256
2,56—3,23	0'925	0'022	2'404

II.

Czas po nakarmieniu	Ilość mlecza w minucie	Ilość tłuszczu w minucie	Procent tłuszczu
3,13—3,28	1'660	0'052	3'160
3,42	1'785	0'073	4'080
3,59	1'475	0'075	5'096
4,11	2'083	0'124	5'960
4,33	2'083	0'124	5'976
4,46	1'923	0'115	5'960
4,59	1'923	0'115	5'976
5,11	2'083	0'128	6'168
5,26	1'660	0'106	6'384
5,50	1'785	0'108	6'080
6,60	1'623	0'120	6'220
6,35	1'724	0'112	6'476

III.

Czas po nakarmieniu	Ilość mlecza w minucie	Ilość tłuszczu w minucie	Procent tłuszczu
6,40—6,47	3'570	0'134	2'940
6,52	5'000		
6,56	6'250		
7,2	4'166		
7,6	6'250	0'156	2'660
7,9	8'333		
7,14	5'000		
7,19	5'000		

Čzas po nakarmieniu	Ilość mleczu w minucie	Ilość tłuszczu w minucie	Procent tłuszczu
7,23	6'250	0'105	2'375
7,27	6'250		
7,32	5'000		
7,37	5'000	0'121	2'547
7,42	5'000		
7,47	5'000		
7,53	4'166		
8	3'570		
8,9	2'777	0'100	3'510
8,20	2'272		
8,28	3'125		
8,40	2'083	0'078	3'530
8,51	2'272		
9,1	2'500		
9,16	1'660		
9,27	2'272		
9,38	2'272	0'092	4'130
9,49	2'272		
10,1	2'083		
10,13	2'083	0'070	3'642
10,24	2'272		
10,41	1'475		
10,53	2'083		
11,9	1'562		
11,26	1'475	0'057	3'600
11,43	1'475		
12,6	1'923		

IV.

Čzas po nakarmieniu	Ilość mleczu w minucie	Ilość tłuszczu w minucie	Procent tłuszczu
12,20 - 12,42	1'130	0'052	4'168
13	1'388		
13,25	1'000	0'038	2'280
13,43	1'388		
14,5	1'136	0'035	2'040
14,31	0'965		
14,59	0'892	0'045	4'882
15,25	0'965		
15,52	0'925	0'058	6'328
16,19 - 16,49	0'833		
17,18	0'862	0'040	4'790
17,47	0'862		
17,47	0'862	0'037	4'352

Czas po nakarmieniu	Ilość mlecza w minucie	Ilość tłuszczu w minucie	Procent tłuszczu
18,10—18,25	1'660	0'011	0'590
18,37	2'083		
18,50	1'923	0'011	0'508
19,1	2'272		
19,14	1'923	0'011	0'616
19,29	1'660		
19,37	3'125	0'015	0'600
19,49	2'083		
20,1	2'083	0'019	0'770
20,9	3'125		
20,19	2'500	0'013	0'520
20,29	2'500		
20,41	2'083	0'010	0'680
20,57	1'562		
21,18	1'190	0'010	0'872
21,37	1'315		
21,56	1'315	0'010	0'872
22,18	1'136		
22,40	1'136	0'010	0'870
23,2	1'136		
23,24	1'136	0'010	0'870
23,46	1'136		

Z powyższych liczb widzimy, że chłonicie tłuszczu rozpoczyna się jakkolwiek słabo już w drugiej godzinie — narasta znacznie w czwartej, dochodzi do szczytu w siódmej, poczem regularnie powoli opada do godz. 18. Następnie otrzymuje się bardzo już tylko niewielkie ilości, bo około 0'010 ccg. w minucie, w przewodzie zaś pokarmowym prawie że ślady tylko tłuszczu zostają. Przebieg więc chłonicie jest nader regularny, nie spotrzega się wcale tych skoków, jakie widzimy w doświadczeniach Zawilskiego.

Przeoglądając niniejszą tablicę widzimy, że wraz z tłuszczem wzrasta też ilość mlecza tak, że największa ilość tego ostatniego przypada na czas największej ilości tłuszczu, a więc najenergiczniejszego chłonicie. Pod tym względem najprawidłowiej przebiegają pierwsze cztery doświadczenia, wyjątek stanowi do pewnego stopnia piąte, gdzie wobec minimalnych ilości tłuszczu otrzymywałem dość znaczne mlecza. Poprzednio już zauważyłem, że mlecz wypływający z kaniuli, mający zabarwienie bardzo rozcieńczonego mleka przybierał od czasu do czasu więcej żółtawe zabarwienie. Widzimy tutaj, że w istocie narastała ilość tłuszczu, bo z przeciętnej 0'010 gr. do 0'015 a nawet 0'019, też i tutaj wzmagala się równo-

cześnie ilość mleczu bo z 1:13 h. cm. do 3:125 ccm. Wobec tego więc, jak i wobec poprzednich doświadczeń mogę twierdzić, że ilość mleczu stoi w prostym stosunku do ilości tłuszczu, a więc do energii chłonięcia. Zresztą i doświadczenia Zawilskiego nie przeczą temu i jakkolwiek twierdzi: „*dass der Uebergang des Fettes in die Zotten zu dem gleichzeitigen des Wassers-nur in einer sehr entfernten Beziehung steht* (str. 162) to przy bliższem rozglądnięciu się jego zestawieniom (str. 161) widzimy, że zawsze większem ilościom tłuszczu towarzyszy zwiększenie się ilości mleczu.

Dla przeglądu tych stosunków, tudzież dla porównania z moimi wynikami podaję tablicę zestawioną przez Zawilskiego.

I.			
Czas po nakarmieniu	Ilość mleczu w minucie	Ilość tłuszczu w minucie	Procent tłuszczu
1,58—2,58	0'42	0'033	8'1
3,38	0'62	0'055	8'2
4,18	0'62	0'072	11'5
II.			
4,6—5,20	0'36	0'024	6'6
III.			
4,45—5,47	0'44	0'016	3'7
IV.			
7,45—8,22	0'70	0'047	6'9
9,43—10,38	1'11	0'101	9'1
11,56—12,39	0'59	0'085	14'6
V.			
9,50—10,15	1'00	0'101	10'1
10,45	0'83	0'096	11'4
11,22	0'70	0'075	11'0
12,15	0'50	0'060	12'0
VI.			
18,38—19,10	0'78	0'090	11'5
19,42	0'78	0'070	9'0
20,42	0'42	0'036	8'6
21,44	0'40	0'034	8'4
VII.			
26,45—27,30	0'55	0'003	0'46
28,20	0'50	0'002	0'44
29,10	0'50	0'001	0'29
30,10	0'42	0'001	0'25

Wobec stwierdzenia faktu, że wraz z chłoniem tłuszczu wzrasta też ilość mleczka (oczywiście wraz z limfą), musimy sobie zadać pytanie, czy to następuje wskutek wzmożenia się ilości limfy, czy też wprost przez resorbcyę wody z przewodu pokarmowego. Co do chłoniem wody wiemy, że odbywa się ono szybko bardzo przez naczynia krwionośne, a dopiero przy nadmiernych ilościach teje przez naczynia limfatyczne. Podawałem cielęciu około 1,5 litra płynu, a więc dość znaczną ilość, sądę jednakże, iż nie nadmierną, jeśli się zważy, że ciele przyjmuje w ciągu doby 6-8 litrów mleka a nawet i więcej. Gdyby zaś chłoniem wody przez naczynia limfatyczne było bezpośrednim powodem, to największe ilości mleczka musielibyśmy otrzymać w krótki czas po podaniu śmietanki, tak jednak nie jest. W pierwszym doświadczeniu otrzymałem bardzo małe ilości mleczka, mimo że po 3½ godz. znikła prawie cała ilość wody z przewodu pokarmowego — bardzo tylko niewiele płynu znajdowało się w żwaczu, jelita zaś zawierały zwykłą gęstą papkę pokarmową. Największe ilości mleczka otrzymałem w III doświadczeniu, tj. w 7-12 godz. po nakarmieniu, gdzie musimy przypuścić, że nietylko woda została już dawno wchłonięta, ale też i znaczna część z ustroju płucami i nerkami usunięta. Z tego powodu możemy twierdzić stanowczo, że wraz z wzmaganiem się resorbcyi wzrasta i wytwarzanie się limfy. Oczywiście, że woda doprowadzona do ustroju może pośrednio korzystnie na to wpływać.

Zestawmy sobie teraz liczby wykazujące, ile znikło w różnych okresach chłoniem z przewodu pokarmowego a względnie ile ich pozostało:

Czas po nakarmieniu	Żwacz	Trawienie	Jelita cienkie	Jelita grube
I. 3 g. 23 m.	12'150 gr.	108'612 gr.	24'517 gr.	—
II. 6 g. 35 m.	3'120 gr.	65'482 gr.	31'534 gr.	—
III. 12 g. 6 m.	—	34'238 gr.	31'829 gr.	2'960 gr.
IV. 17 g. 47 m.	—	2'610 gr.	5'421 gr.	2'965 gr.

Mleko przechodziło odrazu w przeważnej ilości do trawieńca, do żwacza małe tylko ilości się dostawały i krótko tylko w nim pozostawały. Z trawieńca pokarm znika stopniowo, do jelit zaś wprowadzane zostają równocześnie stałe ilości miazgi pokarmowej. Po 18 godz. niewiele tylko tłuszczu znajdowało się w przewodzie pokarmowym, bo 10'996 gr. Ilość tę musimy uważać za znacznie większą od rzeczywistej, gdyż oprócz tłuszczu znajdu-

wały się w wyciągu eterycznym cholostearyna, lecytyna, chlorofil itd. Ze 180 gr. tłuszczu pozostawałoby 6% niezresorbowanego, skoro jednak uwzględnimy, że jeszcze po 18 godz. mogło zostać wchłoniętego trochę tłuszczu, następnie, że cyfry powyższe tyczą się tłuszczu surowego (*Rohfett*), sądzę że można odsetki zredukować śmiało do 4%.

W ciągu 18 godz. z przewodu pokarmowego z 180 gr. podawanego tłuszczu 169 gr., natomiast w mleczu nie znajdujemy tej ilości, otrzymałem bowiem razem 63'477 gr. Liczba ta jednak jest za niska, musimy ją uzupełnić, a mianowicie dodać odpowiednio obliczoną ilość przypadającą na przerwy w doświadczeniach, tudzież uwzględnić ilość przypadającą na mydła nie oznaczane w mleczu, których niewiele zawsze się znajduje (Munk.). Liczba ta wynosiłaby wtedy około 75 gr. zaś 105 gr. tłuszczu obrało sobie inną drogę. Nad tem pytaniem obecnie nie będę się zastanawiał, dotyczące doświadczenia są obecnie w toku, zaznaczę tylko, że poczyniłem doświadczenia nad zawartością tłuszczu w krwi, jednak eteryczne wyciągi w trzech pierwszych doświadczeniach uległy zniszczeniu wskutek nieszczęśliwego wypadku.

Dla dokładniejszego przeglądu zestawię jeszcze raz otrzymane wyniki.

Chłonięcie tłuszczu rozpoczyna się w ciągu drugiej godziny, narasta regularnie do 7-ej, potem opada znów regularnie tak, że w 18 godz. już bardzo nieznaczne tylko ilości znajdują się w mleczu.

Z tłuszczu zostaje wchłonięte 96^o z podanych 180 gr., z tych 75 gr. odnajduje się w mleczu, reszta obiera inną drogę.

Równocześnie z wchłanianiem tłuszczu wzmaga się ilość mlecza.

Ciele około 4-tygodniowe, ważące przeciętnie 28 kilo, daje w 24 godz. 2400 ccm. mlecza, tj. 85 ccm. na kilo żywej wagi w 24 godzinach, a 3'5 ccm. na kilo w godzinie.

W końcu niech mi wolno będzie podziękować Wielmożnemu Panu koledze St. Królikowskiemu, profesorowi chirurgii za chętną zawsze i niestrudzoną pomoc w zabiegach operacyjnych.

Stowarzyszenia hodowlane

podst

D. Rosenbursz

weterynarz w Cieszanowie.

Na ostatniej sesyi parlamentarnej przedłożył po raz trzeci rząd austriacki ustawę o stowarzyszeniach zawodowych rolniczych, która, jeszcze w roku 1893 w swej pierwotnej formie, w Radzie Państwa większości uzyskać nie mogła. Przeróbka uczyniona nie dotyczy zasadniczych części w mowie będącej ustawy, które zostały niezmiennymi, lecz wyłącznie jej zewnętrznej postaci t. j. sposobu i rozciągłości, słowem bierności działania wobec stron interesowanych. Projekt pierwotny domagał się utworzenia ogólnej przymusowej rządowej organizacji rolników w wszystkich krajów w Radzie państwa reprezentowanych; obecnie jednak pozostawiono poszczególnym sejmom rozstrzygnięcie, czy stosowanie przymusu lub też dobrowolność bardziej odpowiadać będzie stosunkom i wymogom dotyczących krajów.

Muszę również nadmienić, że ustawa ta, szczególnie w pierwszej jej postaci byłaby jedyną w swoim rodzaju i wówczas Austria wyprzedziłaby na tem polu wszelkie inne państwa europejskie. Nie ulega też wątpliwości, że ustawa, mająca na celu podźwignięcie tak upadłego stanu rolnictwa wobec przywiązywanych dotychczas nadziei poprawienia bytu ekonomicznego, szczególnie mniej zamożnej, z rolników rekrutującej się warstwy ludności, wkrótce sankcyę i pracomocność uzyska.

Nie zamierzam jednak bynajmniej przeprowadzać szczegółowej krytyki wzmiankowanego projektu rządowego, gdyż tylko dłuższe praktyczne zastosowanie jego wartość i znaczenie jako ustawy wykazać potrafi. Osobiście czuję się tem mniej do wydania sądu powołanym, gdyż ustawa ta w pierwszym rzędzie dotyczy rolnictwa, w ścisłym tego słowa znaczeniu, a następnie dopiero hodowli, a po części i weterynaryi.

Uważam atoli obecną chwilę jako stosowną, by po krótko przedstawić organizacje hodowlane i pokrewne jej związki dotąd istniejące, o ile naoczne doświadczenia o ich działaniu, znaczeniu i rozwoju, o ile daty statystyczne, do dyspozycji będące, na to mi zezwolą. Znajomość tych niejako pierwotnych instytucyj jest tem bardziej konieczna, że owe u nas projektowane stowarzyszenia zawodowe są jakby wpływem koalicji wszelkich w zakres rolnictwa i hodowli wchodzących towarzystw i związków mających na celu bądź to pod-

niesienie jakości otrzymanych produktów, bądź to korzystniejszą przeróbkę i korzystniejsze spieniężenie takowych. Jeszcze jedna okoliczność zniewoliła mnie do obszerniejszego traktowania towarzystw hodowlanych jako takich, chociażby i kosztem szczegółów do nowej ustawy się odnoszących; można bowiem dzisiaj już przyjąć jako pewnik, że opinia Sejmu galicyjskiego oświadczy się za organizacją dobrowolną a nie przymusową, co dla Galicyi stanowi nieomylną wyrocznię, że będzie posiadała jedną ustawę na papierze więcej, z której ten, dla którego została stworzoną, z przyczyn łatwo zrozumiałych, nie tak rychło skorzysta z zechce. Zatem zawsze będzie więcej prawdopodobieństwa, że liczniejszych zwolenników znaleźć mogą wypróbowane co do skutków stowarzyszenia hodowlane, od dziesiątek lat już istniejące, aniżeli zupełnie nieznanne i bądź co bądź skomplikowane organizacje stowarzyszeń rolniczych.

Tych kilka słów wstępnych dla usprawiedliwienia wyboru tematu i sposobu, w jakim go zamierzam przedstawić.

Historja towarzystw hodowlanych, pod którym mianem rozumieć by należało wszelkie zawodowe spółki chociażby w pośrednim tylko związku z hodowlą będące, sięga do czasów średniowiecznych. I tak już w roku 1290 istniały w Szwajcaryi t. z. związki gminno-rolnicze (Gemeingensenschaften), dla wspólnego użycia łąk i pastwisk na pewnym wspólnym obszarze położonych. Niektóre z dawnych sojuszy utrzymały się nawet częściowo po dziś dzień, chociaż w formie odpowiadającej stopniowo zmienionym stosunkom kulturowym.

Do tych zaliczyć wypada: związkowe gospodarstwa alpejskie, wspólne urządzenia dla regulacji wód (głównie nawadnianie i odwadnianie), wspólne używanie narzędzi, zakładanie studzien i t. p. Z biegiem czasu wiele też spółek związkowych zniknęło jako bezpotrzebne, natomiast ich miejsce zajęły inne, spowodowane drobnym rozdziałem własności ziemskiej, utrudnionymi warunkami bytu, wzrastającą oświatą, nowościami postępu i wzmożoną konkurencją zawodową. Stopniowo wyradzała się myśl, że jak w przemyśle tak i w rolnictwie, a tem samem i w hodowli stanowią łączność i spółność, ten pożądaný czynnik dla uzyskania lepszego materiału, pożądanšej ceny i taniej produkcji.

W połowie obecnego stulecia wzmogła się znacznie liczba spółek rolniczo-hodowlanych szczególnie w Niemczech i Szwajcaryi. I to w postaci stowarzyszeń konsumcyjnych (Konsumgenossenschaften) dla zakupu nasion, nawozów, karmu pożytkowego, dla nabywania maszyn rolniczych i bydła rasowego; dalej w formie stowarzyszeń celem spieniężenia produktów (Verwertunggenossenschaften), wresz-

cie w postaci stowarzyszeń produkujących (Produktivgenossenschaften), a mianowicie jako stowarzyszenia dla chowu bydła, owiec, koni, świń, ryb, pszczoł i t. p., jako towarzystwa mleczarskie, (maślarnie, serkarnie), jako związki gorzelniane, browarnicze i t. p., ostatecznie w rodzaju stowarzyszeń melioracyjnych (Meliorationsgenossenschaften) dla kommasacyi gruntów, nawodnień, odwodnień, regulacyi strumyków i rzek, dla zalesienia, dla użyczenia ziemi odłogiem lżącej, dla kultur moczarzysk i t. d. Jako bardziej o'rubne uważać by należało stowarzyszenie mające na celu ubezpieczenie zwierząt domowych od wypadków śmierci lub rzezi z konieczności, Z tej znacznej, lecz jeszcze zawsze niezupełnej liczby stowarzyszeń, zasługuje na obszerniejsze przedstawienie w pierwszym rzędzie nas najbardziej interesujące stowarzyszenia dla chowu bydła (Viehuchtgenossenschaften). Stowarzyszenia tej kategorii posiadają to charakterystyczne znamię, że liczniej i częściej okazują się w tych krajach i okolicach, gdzie chów bydła znaczne zrobił postępy, lub gdzie istnieje dążność do poprawy takiegoż. Liczbowo wzrosły one prawie wyłącznie w ostatniem dziesięcioleciu; upadek rolnictwa i mleczarstwa, współzawodnictwo, duch czasu i tryb naśladownictwa tworzą te bodźce, jakie zmusiły hodowców na drogę tej niejako postępowej hodowli, które zniewoliły ich do szukania poparcia i postępu w zakładaniu stowarzyszeń chów bydła podnieść mających.

Dla otrzymania dokładniejszego poglądu na organizację, działalność, cel i obecny stan tej kategorii stowarzyszeń będzie najodpowiedniej klasyfikować je wedle krajów, w których one wybitniejsze znaczenie osiągnąć zdołały.

Do poczetu państw sprzyjających istnieniu i powstawaniu stowarzyszeń celem podniesienia chowu bydła rogatego należy w pierwszym rzędzie

S z w a j c a r y a.

W marcu 1888 r. powstały dwa pierwsze stowarzyszenia w Kantonie berneńskim w miejscowościach Schosshalde i Muri-Gümlingen. W roku 1892 liczba ich wzrosła do cyfry 166, a z końcem roku 1895 Rzeczpospolita szwajcarska posiadała 313 stowarzyszeń o wzorowej organizacyi i wybitnych cechach użytkowości hodowlanej.

Wyciąg ze statutu stowarzyszenia hodowlanego*) (Viehuchtgenossenschaft)

*) Nazwą „Stowarzyszenie hodowlane“, zamierzam oznaczyć stowarzyszenia hodowców mające głównie za zadanie uzyskanie postępu w dziedzinie chowu bydła rogatego; odróżnić od równobrzmiącego nagłówka, mającego znaczenie zbiorowe.

w

Firma i cel stowarzyszenia.

§. 1. Pod firmą „Stowarzyszenie hodowlane w“ łączą się podpisani w stowarzyszenie mające na celu: zakupywaniem buhai i krów typowej rasy Simmenthalskiej (Szwyc), skrupulatnym wybo-rem i racjonalnem utrzymywaniem tak zwierząt zawodowych jak i ich potomstwa, prowadzeniem rejestru rodowodowego i umiejętnym wychowem młodzieży zadosyć uczynić wymogom zagranicznych kupców, a tem samem osiągnąć większy zysk ze swych czynności i za-cho-arów hodowlanych.

Warunki przyjęcia.

§. 4. Podpis statutu, przyjęcie co najmniej jednego udziału i uchwała walnego zgromadzenia warunkują przystęp nowego członka.

Majątek stowarzyszenia.

§. 7. Dla skutecznego działania stowarzyszenia konieczny kapitał stwarza się:

1. Wydawaniem udziałów dla członków stowarzyszenia.

Wysokość udziału ustanawia się na fr. 50 a przy zawiązywaniu stowarzyszenia co najmniej 40 udziałów subskrybowanych być musi co tworzy minimalną sumę 2000 fr.

2. Ściąganiem należitości wyznaczonych dla wciągnięcia zwierząt do ksiąg rodowodowych.

Należitość ta wynosi dla krów 1 fr., dla jałówek 50 centimów.

3. Dochodami należitości za odstanawianie buhajarni stowarzyszenia.

§. 13. Za zobowiązania i długi stowarzyszenia odpowiada jedynie majątek towarzystwa (Stowarzyszenie z ograniczoną poręką).

Organa wykonawcze Stowarzyszenia.

a) Walne zgromadzenie.

§. 16. Temuż poruczone jest:

1. Wybór wydziału.
2. Wybór 3 expertów i 2 zastępców, wybór komisji kontrolującej i utrzymującego buhaja na przeciąg 1 roku.
3. Oznaczenie płac i dyet.
4. Powiększenie kapitału zakładowego,
5. Ściąganie długow, zakupno i sprzedaż gruntów i ustanowienie dzierżawy.
6. Wyznaczenie rocznej dywidendy.
7. Oznaczenie płacy za utrzymanie buhaja i taksy za odstanawianie.
8. Uchwały co do zmiany statutu i rozwiązania stowarzyszenia.

b) Wydział.

§. 19. Wydział utworzony jest z:

1. naczelnika
2. zastępcy
3. kasyera
4. sekretarza.

§. 22. Funkcye ich odnoszą się do ścisłego wykonywania uchwał walnego zgromadzenia i czuwanie nad dobrem Towarzystwa.

§. 26. Członkom komisji ekspertów poruczone jest: zakupno buhaji dla stowarzyszenia, wciąganie krów i jałówek przez nich jako zdadne uznanych do ksiąg rodowodowych, kontrola peryodyczna, ściąganie pomiarów i ocena zdolności użytkowych.

Zakupno i utrzymywanie buhaja.

§. 29. a) Stowarzyszenie utrzymuje buhaja rasowego zakupywanego przez ekspertów na podstawie wskazówek udzielanych im przez stowarzyszenia.

b) cenę kupna wypłaca kasa stowarzyszenia.

c) Utrzymującemu buhaja płaci się stosowne wynagrodzenie. Utrzymujący musi być koniecznie członkiem stowarzyszenia i prowadzi dokładną listę stanowienia.

d) Nieczłonkowie nie mogą bezwarunkowo korzystać z buhaja stowarzyszenia.

e) Pierwszeństwo do odstanowienia buhajem stowarzyszenia mają krowy wciągnięte do rejestru rodowodowego; w następstwie dopiero krowy niezarodowe właścicieli członków, które zatem nie kwalifikowały się dostatecznie pod względem rasowym.

f) Buhaja ubezpiecza się na wypadek śmierci lub ognia.

Zakupno i utrzymywanie krów.

§. 30. W uwzględnieniu, że członkowie stowarzyszenia utrzymują obok bydła hodowanego także bydło korzyściowe pozostawia się tymże zupełną swobodę co do zakupna krów.

§. 31. Przyjęcie krów do rejestru rodowodowego uzyskane być może jedynie jednogłośnie zgodnem orzeczeniem wszystkich 3 ekspertów. Takowi posługują się metodą punktacyjną i mierniczą.

§. 33. To samo dotyczy młodzieży.

Rejestr rodowodowy.

§. 84. Rejestr rodowodowy, prowadzony wedle oznaczonego formularza przez sekretarza stowarzyszenia. Materiał do wciągnięcia dostarcza członek utrzymujący buhaja i komisja ekspertów.

Cecha stowarzyszenia i t. p.

§. 35. Stowarzyszeniu przysługuje prawo przez wypalanie cech na rogach, przez branie udziału w wystawach i przeglądach bydła,

przez rzetelny sposób reklamy i t. p., wzmódz znaczenie i rozgłos stowarzyszenia tak w kraju jak i za granicą.

Zakupno lub dzierżawa Alp.

§. 36. Gdy w okolicy utworzy się kilka stowarzyszeń, to powinno się dołożyć starania, by złączyć takowe w stowarzyszenie górskie (pastwiskowe), które kupnem lub dzierżawą alp przyczyni się do racjonalnego wychowu młodzieży.

D. c. n.

Kilka słów o kuciu koni

w okolicach Czarnego Dunajca

napisał

Bron. Maryan Mendlowski lek. wet.

Wysłany jako weterynarz rewizyjny do Czarnego Dunajca, zwróciłem baczną uwagę na sposób podkowania koni w tutejszych stronach.

Stoi ono tu bardzo nisko.

Znaną i powszechnie używaną jest tu tylko jedna forma podkowy, mianowicie: „zwykła podkowa z ocelami“, lecz i ta różni się znacznie od podkowy naukowo tą nazwą określonej.

Wielkość jej i ciężar stosuje się do wielkości i ciężaru konia i wynosi od 280 do 560 gr. Grubość jest wszędzie jednakowa i wynosi od 7 do 9 mm. Szerokość na przedniej części wynosi od 25 do 30 mm., nieznacznie ku tyłowi zwężają się ramiona podkowy, tak, że w części przedkątnej szerokość ich nie przechodzi 10 do 15 mm. Kształt bez względu na to, czy jest to podkowa przednia czy tylna jest jednakowy, mianowicie nieco podługowaty.

Podkowa taka posiada dwie powierzchnie, dwa brzegi i dwa wyrostki; godną uwagi jest rzeczą, że trzeciego wyrostka, kapturka brakuje zupełnie. Powierzchnia górna czyli podeszwowa jest mniej lub więcej równa, opatrzona zazwyczaj sześcioma dziurkami kształtu prostokątnego. Wielkość tych dziurek nawet na tej samej podkowie nie jest jednakową i wynosi w kierunku podłużnym od 7 do 9, w kierunku poprzecznym od 4 do 6 mm. Odległość pierwszych dziurek od siebie wynosi od 30 do 40 mm., następnych od 15 do 25; odległość ich od brzegu zewnętrznego wynosi 6 do 9 mm. Tak zwanego wybuchtowania nie ma wcale. Powierzchnia dolna czyli podstawowa, jest opatrzona na obwodzie rowkiem (falcem) zaledwie na $1\frac{1}{2}$ do 2 mm. głębokim, w którym rozmieszczone są dziurki. Na końcu każ-

dego ramienia znajduje się ocel kształtu czworobocznej piramidy od 15 do 20 mm. wysoki (bez grubości podkowy).

Tak wygląda podkowa letnia.

W zimie używają tej samej podkowy, zaostrzają tylko ocele; zewnętrzny w kierunku podłużnym, wewnętrzny w kierunku poprzecznym. W czasie nawalnych śniegów, co zdarza się tu dość często chodzą konie bez podków.

Do przybijania podków używa się ufnali ręcznej roboty, lub też fabrycznych wyrobu niemieckiego. W zimie także i dowców.

Tyle co do własności używanej tu podkowy, teraz jeszcze nieco o jej pasowaniu i przybijaniu.

Wprawdzie są tu kowale, nawet egzaminowani, ci jednak mało lub wcale nie zajmują się podkowaniem — zazwyczaj każdy góral kuje sobie konia sam.

Gdy zachodzi potrzeba odnowienia okucia, kupuje góral w sklepie lub na jarmarku u przekupniów, zupełnie już gotowe wyżej opisane podkowy i ufnale i tak przygotowany, przystępuje do podkowania, posługując się przy tem dwoma tylko narzędziami, tj strugiem, zrobionym na wzór niemieckiego „Hufmesser“ i młotkiem kopytowym. Do odjęcia podkowy służą mu kleszcze rozmaitej formy i przeznaczenia i stary nóż, bądź też inny kawałek żelaza, mający zastąpić odciniek (Hauklinge).

Kiedy podkowa już oderwana, wtedy za pomocą wspomnianego struga podbierają róg, równając, ile możności, brzeg podstawowy; następnie przybijają podkową i to bez poprzedniego pasowania, jeżeli tylko jako tako odpowiada formie brzegu podstawowego. Ufnale wbijają bardzo płytko na 12 do 16 mm., z obawy przed zagwożdżeniem, natomiast nity robią bardzo długie, bo na 5 do 7 mm., przy czem nie troszczą się zupełnie o ich kierunek, wzajemną odległość od siebie i od brzegu podstawowego. Rogu pod nitami nie podrażniają. Tak sporządzone okucie wytrzymuje zaledwie 3 do 4 tygodni, ponieważ grunt jest tu kamienisty i podkowy niszczą się bardzo prędko.

Kucie koni przeprowadzone w taki sposób nie zupełnie odpowiada swemu celowi, bo jakkolwiek pozwala użycia konia na rozmaitych terenach i w różnych porach roku, to przecież nie zapewnia ono dostatecznej ochrony dla rogu kopyta — co jest ważnym celem podkowania — a niejednokrotnie nawet staje się dla niego wprost szkodliwym.

Postaram się to pokrótce wykazać.

a) Największą może wadą jest to, że używane tu podkowy są wszystkie ukute na jedną modłę, zupełnie do siebie podobne, a różnią się tylko pod względem wielkości. Podkowy takiej uniwersalnej, nie dopasowują w stanie rozgrzanym, tylko zimną przykładają do kopyta i doputy je strugają i obcinają, dopuki nie dostosuje się jako tako do formy podkowy.

b) Brakuje tu podkowom wybuchtowania i ku tyłowi zwężone są ich ramiona bardzo znacznie. Naturalnem tego następstwem musi być ucisk na przednią część podeszwy, a wskutek zwężenia ramion zmniejszenie ochrony w tylnej jej części.

c) Dziurki w podkowie są tak wielkie, że może się w nie zmieścić nie jeden ale trzy ufnale; nie da się więc podkowa przybić stałe, zawsze będzie się ona ruszać, co wraz z płytkiem wbijaniem ufnali musi powodować wyłamywanie się rogu u dołu kopyta. Widać to prawie u każdego konia i to na wszystkich czterech kopytach.

d) Wreszcie i brak kapturka nie pozostaje bez wpływu, bo trudniej jest pasować podkowę bez kapturka a i po przybiciu trzyma się ona o wiele gorzej.

Takie są wady używanej tu podkowy; a gdy się jeszcze uwzględni, że przygotowaniem (wystruganiem) kopyta, zajmują się ludzie nie fachowi, że przybijają podkowy jako tako tylko pozostające w zgodzie z formą kopyta, za długie nieraz lub za krótkie, za wąskie lub za szerokie, o nierównych powierzchniach, że ufnale wbijają w różnej wysokości i kierunku — łatwo zrozumiemy, że okucie takie nie tylko że nie jest piękne ale i użyteczność jego jest dosyć wątpliwa, bo zamiast ochraniać róg, niszczy go, z miast poprawiać kopyta nieprawidłowe, może zniekształcić kopyto o formach najbardziej prawidłowych.

Jako zaletę używanego tu sposobu podkowania można uważać chyba to, że jest ono bardzo tanie i da się przeprowadzić w każdym miejscu i w każdej chwili.

Na koniec muszę zaznaczyć, że i tu spotyka się czasem konie jdobrze okute, ale są to konie przyprowadzone z dalszych okolic na armark, lub też nie dawno nabyte, których jeszcze na miejscu nie podkowano.

Streszczenia i oceny.

E. Stadelmann. *Doświadczenia co do działania środków przeczyszczających przy braku żółci w jelitach.* (Arch. f. exp. Path. u. Pharm. tom 37. Zeszyt 4 i 5.

Buchheim z uczniami wykazał, że obecność żółci jest potrzebną, aby środki przeczyszczające działać mogły. Autor robił doświadczenia na psach z zupełnymi przetokami sztucznymi przewodu wątrobowego. Według doświadczeń ma Podophylinum, Podophylotoxinum, Gutti, Resina Jalapae, Convolvulinum, Resina Scammonii, Extr. Rhei, acid. catharticum, mydła z podophylinum i podophylotoxinum, convolvulinum, z Scammonium, z acid. catharticum nie działają przy nieobecności żółci. Lekko osłabione lub wcale niezmiernie działające wywiera: kalomel, extr. aloës, aloinum, gummi gutti, sole sodowe, convolvulinum, sól sodowa jalapiny, liście senesu, mydło jalapowe. Zmieszane ze solami kwasów żółciowymi, okazały się działającymi konvolvulin i kwas katartynowy, a podophylotoxinum pozostaje bezskutecznem.

G. Keferstein. *Nowy drobnoustrój z mleka czerwonego, tworzący barwik,* (Centrbl. f. Bact. u. Paras. XXI 1897.

W lecie 1896 r. zabarwiło się w Getyndze mleko na czerwono, w warstwie górnej, szczególnie przy brzegu naczynia. Przyczyną był micrococcus, który w hodowlach sztucznych powoli rósł. Żelatyny nie rozpuścił, w kłutych kulturach rósł na powierzchni, w bulionie nie tworzył barwika, na żelatynie tworzył kolonie ostro odgraniczone, guziczkowate, czerwone a na agarze różowe, nie okazywał ruchów, a przedstawiał się w kształcie łańcuszków; metodą Grama udawało się go zabarwić. Dla myszy nie był chorobotwórczym, a po 4 dnio-wem wysuszeniu nie tracił siły rozwojowej.

Dr. W. Kausch. *O cukrzycy ptaków po wycięciu trzustki.*

Autor opisuje sposób usuwania trzustki z pętlą dwunastnicy. Operowane zwierzęta tj. kaczki i gęsi żyją nawet do 50 dni. Po operacji chudną szybko (dziennie 100 gr. wagi tracą) i nie trawią należycie, słabną i giną wszystkie. Ilość cukru w krwi znacznie się zwiększa nawet przy równoczesnem głodzeniu zwierząt operowanych, a ilość cukru w moczu nie stoi w żadnym stosunku do ilości we krwi zawartej. Gdy się podaje małe ilości glikozy operowanym kaczkom, to nie odbywa się u nich odkładanie glikogenu, a gdy się podaje lewulozę, to odkładanie glikogenu ma miejsce ale w mniejszych ilościach niż w stosunkach normalnych. Cukier podawany wydziela się w znacznej ilości moczem, a gdy się go podaje w dużych ilościach, to ilość jego we krwi znacznie się wzmacza i zwierzęta wśród coma giną. Pomimo że w moczu cukier nie znajduje się stale, tylko w pewnych warunkach u zwierząt bez trzustki, autor uznaje zwierzęta za dotknięte cukrzycą ze względu na znaczne ilości cukru we krwi i kładzie nacisk na ten ostatni moment. Z doświadczeń wreszcie wynika, że do przemiany lewulozy w glikogen nie potrzebną jest trzustka, co może mieć znaczenie dla leczenia.

Strebel. *Uwagi co do teoryi przyczyny i istoty porażenia poporodowego.* (Schw. Arch. Tom XXX. Zeszyt 2).

Choroba z małymi wyjątkami zdarza się u starszych, lekko i szybko ciążących się, zażywnych, krwistych, mlekodajnych krów, wydolikacyjnych wskutek ciągłego utrzymywania ich na stajni, a żywionych obficie fabrycznymi odpadkami, przewód pokarmowy osłabiającymi. Tych spostrzeżeń znanych od dawna nie może żadna z dotychczasowych teoryj należycie wytłómaczyć. W końcu omawia autor leczenie i środki zapobiegawcze.

Nicolle i Réfik-Bey. *Zapalenie płuc u kóz w Anatolii.* (Annal. de l'Inst. Pasteur, Tom X. Zeszyt 6).

Autor miał sposobność obserwować zarazę między kozami, której przyczyny szuka w obecności coccobacillus, należącego do rodzaju bakteryj posocznicy krwawej (septicaemia hamorrhagica). Bakterye łatwo się barwią, metodą Grama nie barwią się, wzrastają na pożywkach, lecz szybko sztucznie hodowane tracą jadowitość, zwłaszcza gdy są trzymane w ciepłocie zwyczajnej. Znajdują się w płucach i wypływie śluzowym z jamy pyskowej. Myszy, gołębie, króliki i świnki szczepione giną, kozy udaje się z trudnością zakażać, łatwiej giną, jeśli do kultur doda się kwasu mlekowego i następnie się je do krwi wprowadza.

Kliniczne objawy rozpoczynają się gorączką, brakiem apetytu, wkrótce dołącza się kaszel, duszność, wypływ śluzowy z jamy pyskowej i znaczne osłabienie, a zwykle po 12 dniach następuje śmierć. Przeciętnie 75% śmiertelności.

Dr. F. Sanfelice, L. Loi, V. E. Malato. *Barbone choroba bydła i świń w Sardynii.* (Centrbl. f. Bakt. u. Infectkrank. Tom. XXII. Z. 2. 3).

W Sardynii wybuchła epidemia między bydłem a świnią, którą autorowie identyfikują z chorobą, którą Oreste i Armanui pod nazwą *Barbone* opisali, a Ratz na Węgrzech zauważył: zaś Haras i inni za taką samą chorobę uznali. Podobną jest do wąglika. Występują mianowicie obrzęki na szyi lub na kończynach, znaczne ślinienie, duszność i w kilkunastu godzinach śmierć. Podobne objawy i u świń zauważono. Przy sekcji znajdowano obrzęki podskórne galaretowate, żółte; nastrzykanie otrzewnej i w jelitach wybroczynki, w tchawicy i oskrzelach spieniony płyn, przekrwienie mózgu i opon.

Na podstawie badania mikroskopowego i wyhodowanych kultur, szczepień skutecznych na 20 królikach, morskich świnkach, białych myszach, jednej świni i jednym wole (tak śluzem jak i krwią i czystymi hodowlami) przyjmują autorowie, że przyczyną choroby jest drobnostrój podobny do bakteryi cholery kur. Opisują je jako drobne krótkie bacilli z przepaską jasną. Znajdują się bardzo licznie w śluzie, wpływającym z pyska, jak również we krwi i cieczy obrzęklinowej. Kultury ich wysuszone niszczej, krew zwierząt padłych długo zatrzymuje jadowitość (po 40 dniach), sztucznie wyhodowane także dość długo są jadowite (po 35 dniach).

Pomiędzy opisanymi bakteriami a bakteriami cholery kur są różnice, bo bakterye cholery kur wyjątkowo u świńek morskich wywołują zejście śmiertelne, zaś pierwsze zawsze. Porównują je także

z bakteriami septicaemiae haemorrh., ale ani u żyjących ani u padłych zwierząt nie zauważyli zapalenia płuc, a nadto bakterye ich w kulturach wywiązują z peptonu tylko indol a nie fenol, tymczasem bakterye sept. haem. obie substancye wywiązują. Identyfikowanie z bakteriami pomoru również jest nie słuszne, bo te ostatnie u bydła tylko miejscowe zmiany wywołują i szczepione króliki powolniej zabijają niż bakterye właściwe Barbone. Wreszcie zastanawiają się autorowie nad drogą przenoszenia się zarazka i uważają śluz i wydzieliny za najzaraźliwsze.

W. A. Iwanoff. *O wnikaniu par formaliny do tkanek zwierzęcych.* (Centr. f. Bact. u. Inf. Tom XXII. Zeszyt 2. 3.

Autor skutecznie doświadczenia z wątrokami, zawierającymi różne bakterye, umieszczanymi w parach formaliny, jużto w ciepocie zwykłej już podniesionej. Z głębi zachowywanych w ten sposób wątrób zakładał hodowle w rozmaitym odstępie czasu. Okazało się, że pary ogrzanej formaliny szybciej w głąb tkanek wnikają i działają energiczniej niż pary nieogrzanej, lecz wnikanie jest powolne, bo do zniszczenia bakteryj cholery kur w głębokości 5 cm. potrzeba było 3 godziny czasu, dla zniszczenia *Vibrio Mietschnikow'a* 4 godziny, *Anthrax* 6 godzin. Nieogrzone pary formaliny potrzebowały 15 godzin czasu dla zniszczenia bakteryj węglkowych, wreszcie siła z jaką formalina działa antyseptycznie jest dla różnych bakteryj różna.

Silber. *Salubrol, nowy antyseptyczny proszek do zasypywania ran.* (Deutsch und Wochschr. 1896 Nr. 52).

Jest to przetwór bromowy, od którego przy zetknięciu się z organicznymi ciałami powoli brom się odszczepia. Preparat jest bezwony a przy wstrzykiwaniach świnkom, królikom i psom po 0·10—0·50 pro die okazuje się nietrującym. Hodowle agarowe, *bacillus prodigiosus*, *pyocyaneus*, *tetragenus* i *anthrax* przez posypanie giną. Przy użyciu na rany i ropieniu okazał się dobrym — tylko działa wysuszająco, nie może przeto być używanym na rozleglejsze obrażenia. Na rany świeże zastosowany wywołuje przykry czasem i piękący ból.

L. Nencki. L. Maczewski. A. Łogucki. *O tuberkulinie.*

Autorowie występują przeciw dokładności szczepień metodą Kocha, bo 1) jest zanadto niebezpieczną (co również Koch sam uznaje); 2) przesyłanie tuberkuliny nie daje rękojmi czystości; 3) utrudnione jest szczepienie w praktyce przez to, że za małe ilości ($\frac{1}{500}$ ctgr. suchej tuberkuliny dla ludzi się wstrzykuje a z drugiej strony surowica łatwo się psuje. Wreszcie przytaczają przypadki, gdzie badanie mikroskopowe tuberkuliny wykazało obecność pneumo- i streptokoków przez co należałoby tuberkulinę przed użyciem badać.

Ostertag. *Czy powinno się brakować mięso wykarmionych prośnych świń.*

Pod tym względem autor wygłosił następujące zdanie: Dawniej świny przeznaczone na wypas kastrovano, teraz zaś, z pojawieniem się gatunków świń szybko dojrzewających najczęściej nie kastroją, ponieważ przy należytem intensywnem karmieniu tuczają się one dobrze i bez kastracyi. W ten

sposób na targach i w rzeźniach można często spotkać wykarmione prośne świnie; wartość takich świń po zabiciu zmniejsza się, ponieważ zawartość macicy szczególnie w drugiej połowie ciąży bywa dość znaczną. Ponieważ zaś ciążarność świń za życia nie łatwo rozpoznać się daje, to też ciążarność winna być zaliczana do wad ukrytych i sprzedający powinien być odpowiednio karany pieniężnie. Mięso atoli świń ciężarnych wcale nie traci swojej wartości, wskutek tego procesu fizyologicznego. Zachowuje ono ten sam wygląd, tę samą barwę, tę samą konsystencję i tą samą woń co i mięso świń nieprośnych. Niestuszenie niektórzy sądzą, że mięso prośnych świń gotowane czy pieczone bywa niedobre, a mianowicie, że ono ma szczególnie zapach. Taki zapach wstrętny posiada jedynie mięso knurów rozplodowych, które z tej przyczyny dla lepszego wykarmienia się kastrują. Mięso świń prośnych nie konfiskuje się w rzeźni i nie podlega żadnemu ograniczeniu w sprzedaży.

(Z. f. Fl. u. Milchhygiene, 1897 zesz. 9).

Albrecht. *Przenoszenie się zarazy pyska i racic na konie, psy, koty, owce i ptactwo.*

Autor nie wierzy w takie przenoszenie, ponieważ sam ani razu nie mógł zauważyć takiego przenoszenia się zarazy tej na którykolwiek ze wspomnianych rodzajów zwierząt. Podczas jednej bardzo silnej epizooty zarazy pyskowo-racicowej próbował zakazić 2 konie, 3 psy, 3 koty i 6 kur, którym wcierał w jamę pyskową ślinę zwierząt chorych. Podobnie doświadczenia zrobił na ciężarnych suczkach, owcach i kotach. W żadnym wypadku choroba nie wybuchała. Autor powtórzył doświadczenie jeszcze raz na 4 młodych psach, 3 owcach, 1 jagnięciu, 2 kozach i 2 kurach, którym wkładał pod język nasiąkniętą infekcyjną materią kawaleczek gazy i jednocześnie wcierał zwierzętom doświadczalnym między racicami lub palcami łap, a także w wymię ślinę i zawartość aftowych pęcherzyków. Także i te zwierzęta, oprócz 9-miesięcznego jagnięcia, pozostały przy zdrowiu.

(Hyg. Rundschau, 1897 Nr. 11.).

Rozmaitości.

Formowanie rogów u bydła młodego. Rogi u cieląt rosną niekiedy krzywo i nieprawidłowo i stanowią potem wadę piękności u bydła zwłaszcza rasowego. Aby nadać rogowi pożądaną kierunek, zakładają w Szwajcaryi niektórzy hodowcy na taki róg bochenek chleba, dopiero co wyjęty z pieca i gorący — po pewnym czasie róg mięknie i można go wtedy według życzenia naginać, poczem się go przywiązuje mocno do drewnianych łupek i zimną wodą oziębia. Niekiedy trzeba operację taką powtórzyć kilkakrotnie. Czasem pomaga skrobanie rogu szkłem z tej strony, ku której się ma zakrzywić.

Przeciw reumatyzmowi chronicznemu u koni, ograniczonemu do pewnych tylko mięśni, zaleca weterynarz Tempel w Lipsku wstrzykiwania mieszaniny. Morph. hydrochlor. 0.2, Atrop. sulf. 0.05 i Aqu. dest. 20.00. Weterynarz włoski Dr. Umberto di Mia stosuje również te środki przy

ostrym i chronicznym gości mięśniowym. Kulawizna ma w kilku dniach ustępować.

Jod przeciw oparzeniom. Według „Veterinary Journal“, weteryn. Porteus stosuje przy lżejszych i cięższych stopniach oparzenia okłady z wody jodowej (100 gr. nastoju jodowego na litr wody), następnie posypuje rany oparzelinowe skrobią.

Leczenie dychawicy u koni. Cagny zaleca mieszanie Veratrini 10 gr. Secal. corn. pulv. 50 cg. Pulv. rad. Liqnir. 20 gr. codziennie przez 4 tygodnie z owsem.

Srodki przeciwczerwiowe. Według Rahna po Semen Arecae odchodzi tasieniec u psa po $1\frac{1}{2}$ —2 godzinach. Wymiotów przytem nigdy nie zauważono. Nopitsel zaleca przeciw robakom u koni Tart. stib, (emetyk) albo Acid. arsenicosum a w razie nieskuteczności chloroform z olejem rącznikowym i ol. krotniowym.

Przeciw duszności (astmie) u psów poleca Hanson Ammon. bromat. 6·0, Ammonii chlor. 4·50, Tinct. Lobeliae 9·0, Spir. aeth. nitros. 30·0, Syr. Acaciae 20·0, S. co 2—3 godzin po 3—6 gramów, według wielkości psa. Radzi także zadawać: Kali jod. 3·0, Liquor arsenicos 6·0, Tinct. Bellad. 9·0, Aqua dest. 120·00 Ds. Co 3—4 godzin po 3—6 gram. Jeżeli psy nie znoszą Kalium jodatam, to należy go zastąpić przez 3·0 Acid. hydrojodicum.

Tężec wyleczył dr. Cervellini zapomocą 2% wstrzykiwań karbolu co 2 godzin strzykawką Prawatza.

Leczenie porażenia poporodowego u krów. Dalrymple (The Veterinarian) leczy ten stan zapomocą wstrzykiwań siarkanu strychniny.

Jodoform przeciw kolce. Fonda, wet. włoski podaje w kolce jodoform w dawce 10 grm. z oliwą. Skutek po tym srodku dezynfekcyjnym ma następować już w 3 godziny.

Wąglik u psów. Brotza czynił doświadczenia nad zarodnikami wąglika w przewodzie pokarmowym psów (jak wiadomo niewrażliwych na wąglik). We 30—35 godzin po spożyciu przez nie śledzony wołowej zawierającej dużo laseczników wykazano w kale laseczniki obdarzone zwykłą jadowitością. W przewodzie pokarmowym mogą się tworzyć zarodniki. Kawalki kału przechowywane przez 5 miesięcy jeszcze zawierały zaradki jadowite. Wynika stąd, że psy bardzo łatwo, pożerając resztki zwierząt padłych na wąglik, mogą swym kałem roznosić zarazę. (Centr. f. Bakt. XX. Nr. 25)

Nowa choroba u ludzi przez mleko wywołane. W Berlinie wybuchła choroba jamy ustnej u ludzi, polegająca na zapaleniu i tworzeniu się pęcherzyków. Prof. Virchow sądzi, że rozchodzi się tu o zakażenie przez mleko krowie, a inni lekarze nawet uważają ją za formę zarazy pyska i racie, jaka dotychczas tylko u bydła się zdarza. (Z Notatek: Oesterr. Monatschr. 1897 Nr. 2).

Zapiski terapeutyczne zebrane z literatury weterynaryjnej przez Eug. Bassa w r. 1896.

I. Choroby ogólne.

1) **Gorączka poporodowa.** Ehrhardt (*Schweiz. Arch. für Thierhk.*) leczył przypadek tej choroby z dobrym skutkiem, stosując dyetę ścisłą — odwar kory chinowej z winem, przestrzykiwania pochwy 1^o/_o kw. karbol. (wyływ śluzoworopny), częste zdajanie mleka i massowanie wymion (czarnoczerwone mleko).

2) **Zaraza piersiowa.** Schirmann (*Zeitschr. f. Vet.*) zwraca uwagę na staranie się o pacjentów, przewietrzanie stajni, spokój, nacierania wczesne rozległych przestrzeni ciała, zawijania całego tułowia, poleca raczej zimniejszą stajnię niż zanadto ciepłą, a wreszcie przy objawach zajęcia rdzenia zachwala obfite zimne zlewania.

3) **Diabetes insipidus.** Leczył Müller (*Bericht über Vet. im Königr. Sachsen*) z dobrym skutkiem u psa podawaniem Tinct. aromatica i Tinct. ferri pomati.

4) **Dyfterya drobiu.** Röbert (tamże) poleca pędzlowanie 5^o/_o siarkanem miedzi, Guittard (*Le Progres vétér.*) desinfekcją, usuwanie błon i pędzlowanie mieszanką (Acid. carbol. Camph. trit aa 2 00 Syr. cytr. 4.00) raz dziennie. Nowo wytworzone strupy usuwa. Po pędzlowaniu radzi głowę zanurzać w 1^o/_o lyzolu. Wewnętrznie przy objawach ogólnych podaje: Camph. trit. 2.00, Tinct. chinae 20.00, Acid. carbol 2.00, Aquae comn. 50.00 S. łyżeczkę dziennie; większym ptakom łyżkę. Powyższą mieszaninę w 4—5 dniach zużywa.

5) **Haemoglobinuria.** (moczenie krwawe u koni). Metzger (*Deutsch. Thierzt. Wchschr.*) poleca leczenie podane przez Hoffmann'a. Jeśli mięśnie pośladkowe są napięte — stosuje się wstrzykiwania Morph. hydrochl. 0.50, poczem albo się zwierzę kładzie na suchą słomę, albo próbuje się je na nogi postawić. Kalium bromatum 75—100 gr. w naparze rumianku — nacierania pośladkowi lędźwi kamforowym spirytusem — gorące okłady (worek z kartoflami) na pośladki i lędźwie — przykrycie kocami i derkami oddają dobre usługi. Co godzinę lub dwie starać się należy zwierzę postawić, a skoro wstanie, urządza się kąpiel parową. W tym celu pokrywa się całe zwierzę kocami i derkami spuszczoneymi w kształcie namiotu aż do ziemi tak, że tylko głowa pozostaje wolną. Pod tak urządzone pokrycie wstawia się naczynie z wrzącą wodą. Przeciw osłabieniu akcji serca stosuje się podskórnie przetwory kamforowe, a przeciw zaparciu stolca Natr. sulfur. i letnie lewatywy.

Dickehoff tę chorobę leczy w sposób następujący: podaje środek przeczyszczający (albo chlerek baru do żył, albo ezerynę podskórnie — albo extr. Aloës z Natr. sulfur) następnie podaje 200 gr. natr. bicarb. i powtarza dawkę 100—150 gr. tej soli w wodnym roztworze co 2 lub 3 godziny. W 24 godzinach można użyć 500—800 i 1000 gr. (dla większych koni) Natr. bicarbon.

6) **Lizowość.** Harz (*Wochenschr. f. Thierhk. u. Viehzucht.*) poleca przeciw tej chorobie proszek składu następującego: Rad Imperator, pulv. 12.00, Gland. Quercus pulv. 8.00, Tinct. Fagopyr. pulv. 4.00—5.00, Natr. chlor. crystal. 75.00 S. domieszać do karmy.

7) **Rachitis** (krzywicę) świń (tak prosiąt 10—15 tygodniowych jak i ciężarne sztuki) leczy Teply (*Wochenschr. f. Th. Viehzucht*) urządzeniem obszernej stajni, co pozwala używać zwierzętom ruchu, a na pożywienie poleca mleko i mączkę kostną, krupy kukurydżane i jęczmienne ze serwatką

8) **Rheumatismus**. Guittard (*Progrès vétér.*) poleca okłady ciepłe z siana, suche wycierania, a w ciężkich przypadkach obok Natr. salic. nacierania draśniące (Liniment. ammoniatum, Spir. camph, Aqua sedativa, Sapo viridis) — w roztworach wysokowych. Nadto poleca jeszcze takie kombinacye środków: a) Ol. Thereb. 100·00, Ol. olivar. 300·00, b) Canthar. pulv. 30·00, Ol. oliv. 100·00; c) Liqueur amon. caust. 50·00, Ol. Thereb. 50·00, Ol. Origan. 10·00, Ol. olivar. 200·00; d) Ol. Thereb. 100·00, Canthar. pulv. 10·00, Ol. oliv. 200·00; e) Ol. Lavandul. 100·00, Euphorb. pulv. 10·00, Ol. oliv. 200·00; f) Spirit. 100·00, Sapon virid 50·00.

9) **Róża świń**. Fuchs, Schaible (*Deutsch. th. Wschr.*) i Lorenz polecają szczepienie ochronne.

10) **Tetanus**. (tężec). Van (*Berl. th. Wschr.*) zaleca jod w 5% roztworze glicerynowym. Dieckerhoff i Peters (tamże) jak również Melde (tamże) i Beus (*Ztschr. f. Thlkund*) otrzymywali dobre wyniki z wstrzykiwań do żył antitoksyny Behringa. 5 gr. suchej antitoksyny z 45 gr. wody przy 40° C. rozpuszcza się i do vena jugularis wstrzykuje.

11) **Nosaczna psia**. Ellermann i Bruin pochwalają działanie podskórnych wstrzykiwań trójchlorku jodu (1:2000). Lemke (*D. th. Wschr.*) użył z dobrym skutkiem przeciw biegunce antidysentericum Lagemann'a, którego to środka 4 pigułki sproszkowane z łyżką wina czerwonego podawał. Bieguńki w tym przypadku nie mógł powstrzymać żadnym środkiem. (opium, tannina etc.)

12) **Zatrucie**. Przeciw zatruciu chloroformem poleca Hobday (*Journ. of comparat. pathol. and therap.*) kwas pruski podskórnie a przeciw zatruciu kwasem pruskim wdychanie chloroformu Gobbels (*L'Echo vétér.*) chwali przeciw zatruciu strychniną środki znieczulające, mianowicie wstrzykiwania morfiny, eteru i lewatywy chlorolowe.

II. Choroby układu nerwowego.

1) **Epilepsia**. Riedinger (*Woch. f. Th.*) zastosował w ostrym przypadku padaczki u krów 120 gr. Kal. bromatum na wewnątrz i znaczniejszy upust krwi.

2) **Niedowład tyłu porodowy**. (*Festliegen*). Leipold (*Woch. Th. u. Vet.*) poleca wcierania olejku i spirytusu gorzycowego w grzbiet.

3) **Kołowaczna**. Merkl (*Woch f. Th. u. Vet.*) zwraca uwagę, że trepanacja jest odpowiednią u zwierząt chudych z dobrym apetytem i nie okazujących znacznego bólu głowy, które małe koła w jedną stronę zataczają, wreszcie w przypadkach, gdzie można dokładnie siedzibę pęcherza oznaczyć. Aby umiejscowienie pęcherza oznaczyć, posługujemy się opukiwaniem, przy którym otrzymuje się odgłos stłumiony a ręka opukująca ma uczucie, jakby w miejscu tem leżał kawałek płótna, następnie puszcza się

wolno zwierzę, aby zbadać, czy ruchy kołujące odpowiadają umiejscowieniu tumoru. Prowadzi się cięcie 4 cm. długie, równoległe do linii środkowej biegnące, a 1 cm od niej oddalone, do którego prostopadle wykonuje się cięcie poprzeczne 2·5 cm. długie, następnie drugie cięcie podłużne. Płat w ten sposób utworzony oddziela się, krwotok tamuje się i przedziurawia kość. Po usunięciu kości rozdziela się oponę twardą cięciem krzyżowym, następnie wypuszcza się treść pęcherza a pęcherz usuwa się szczypczkami. Gdy pęcherz jest usadowionym głębiej, natenczas ostrożnie cienkim drucikiem sonduje się za nim. Skoro tylko na pęcherz się natrafi, należy sondowania zaprzestać, głowę zwierzęcia obniżyć. Pęcherz należy wtedy uchwycić silnie i ruchami śrubowatymi wydobyć. Po oczyszczeniu rany i przyszyciu płatu pozostawia się zwierzę, dopóki samo nie powstanie. Operowane sztuki umieszcza się osobno w cichem miejscu z zawiązanymi oczyma i odpowiednio się ustawia.

III. Choroby narządu oddechowego.

1) **Nieżył oskrzeli** Schaubert (*W. f. Th. u. V.*) stosuje u psów z chronicznym nieżytem narządu oddechowego rozczyn 6 sztuk emskich pastylek w 100 gr. wody, co trzy godziny łyżkę.

2) **Dychawica.** Cagny (*Bulletin de la Société de la méd. vét.*) stosuje z dobrym skutkiem weratrynę i sporyż. Mięsza sporyż z pulv. liquiritiae w mózdzierzu, a 20 gr. mięszaniny (20 gr. pulv. liquor, 0·50 sporyżu) skrapia 2 gramami 2% alkoholowego (95%) rozczynu weratryny (zapomocą strzykawki Pravatz'a — szklannym przecikiem ciągle się mięsza).

IV. Choroby narządu trawienia.

Actinomycosis szczęki i języka. Meisinger (*Ih. Centbl.*) wyleczył promienię języka u dwóch krów, podając 6 gr. Kal. jod. dziennie a w drugim przypadku zastosował oprócz tego pędzlowania Tinet. jod.

Hayes (*Journ. of c. p. and. th.*) leczył z pomyślnym wynikiem promienię języka u konia przez podawanie Kal. jod. i stosowanie miejscowe Tinet. jodi, Ol. eucalypt. i rozczynu Zinci chlorati 1·20 na 28·30 wody (co drugi dzień). Po trzech wtarciach zauważył znakomity wynik.

Frick (*D. th. Woch*) sądzi, że przyczyny nieskuteczności Kal. jodat. przy promienicy gruczołu przyusznego szukać należy w tkance łącznej ubogiej w naczynia a silnie rozrosłej, przez co Kalium jodatum krążące we krwi nie może dokładnie działać. W takich razach poleca miejscowe stosowanie arsenu w ten sposób, że wbija trójgraniec w odpowiednie miejsce i kawaleczki arseniku (0·2—0·5 gr.) wsuwa przez rurkę za pomocą sztyletu Obrzęk zapalny jest bez znaczenia, chociaż może się stać niebezpiecznym, gdy grozi uduszeniem, co zdarza się przy nowotworach sięgających głęboko ku ścianie gardła. Po 14 dniach obumiera skóra a guz się odgranicza i oddziela.

Moussou (*Recueil de méd. vétér.*) również czyni zażadem działanie Kal. jodit. od ilości naczyń, czem tłumaczy skuteczność działania przy promienicy języka i krtani a bezskuteczność przy promienicy szczęki. Ostatnie guzy leczy wypaleniem termokauterem i wyskrobianiem dokładnem, a jamę tamponuje skubanką pokrytą proszkiem (jodoformu 2·00, kwasu borowego 10·00 i kwasu garbnikowego 10·00). Tampony zmienia,

Wiadomości policyjno-weterynaryjne i statystyczne.

Wykaz chorób stadnych. Według sprawozdań urzędowych przedłożonych do dnia 17-go grudnia z. r. panowały w Galicyi i innych krajach koronnych u zwierząt domowych następujące choroby zaraźliwe:

K r a j	Nosaczna	Ospa owcza	Parchy	Róża trzody chlew.	Pomór (zaraza swin)	Wąglik	Zaraza pyśka i racie	Zaraza płucna	Zaraza staniczna	Otręt	Szelestnica (wąglik alp.)	Wścieklizna
	Liczba miejscowości zapowietrzonych.											
Austria niższa	3	—	4	16	16	1	22	—	—	—	1	—
" wyższa	2	—	—	1	2	—	—	—	—	—	—	—
Bukowina	—	—	—	1	1	—	7	—	—	—	—	8
Czechy	—	—	—	13	16	—	179	—	—	3	—	1
Dalmacya	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3
Galicya	7	—	1	5	103	4	626	—	—	—	—	—
Karyntya	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1
Kraina	—	—	—	—	1	—	1	—	—	—	—	1
Morawa	2	—	—	1	1	—	142	—	—	4	—	2
Pobrzeże	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Salzburg	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Styrya	—	—	1	2	3	—	—	—	—	—	—	—
Szląsk	2	—	1	17	20	—	24	—	—	—	—	1
Tyrol	—	—	1	1	8	—	—	—	—	1	—	—

Krajowa komisya rolnicza. Dnia 13 grudnia 1897 r. odbyło się posiedzenie krajowej Komisji dla spraw rolniczych pod przewodnictwem marszałka krajowego Eksc. Badeniego. Obecni członkowie komisji: Bohdan, Breuer, Brykczyński, Czecz Karol, Jędrzejowicz, Onyszkiewicz Mieczysław, Pilat Tadeusz, Polanowski, Romanowicz, Stadnicki Stanisław i Struszkiewicz. Imieniem sekcji stałej wnosi p. Brykczyński w sprawie zapobiegania szerzeniu się gruźlicy, co następuje:

1) Właściwą drogą należy postarać się, ażeby rząd zarazę, zwaną perlicą lub gruźlicą bydła rogatego zaliczył do chorób stadnych, objętych ustawą i wydał co do tępienia jej i zapobieżenia dalszemu szerzeniu się jej stosowne przepisy.

W przepisach tych zechce rząd uwzględnić:

a) aby bydło rogate importowane z zagranicy do krajów monarchii było badane tuberkuliną przy wchodzie na granicy. Sztuki, któreby okazały reakcyę, winny być niedopuszczone do importu;

b) w oborach, z których pochodziły sztuki chore na perlicę, a u których sprawdzono po zabiciu gruźlicę, ma być z urzędu przeprowadzone szczepienie tuberkuliną wszystkich sztuk.

Sztuki chore, t. j. takie, które okazują po zaszczepieniu reakcyę, mają być odłączone od zdrowych i wykluczone od rozplodu a jeżeli można, zabite;

c) za sztuki wybite należy płacić odszkodowanie ze skarbu państwa, względnie z funduszów, jakoby powstały przez wprowadzenie w życie ubezpieczenia bydła.

Nim taka ustawa zostanie wydana, doradza sekcya, aby:

2) Wydział krajowy wyjednał u rządu, z ewentualnem przyczynieniem się kraju, fundusz czasowy, któryby miał służyć na pokrycie kosztów szczepienia tuberkuliną bydła rogatego, znajdującego się w oborach zarodowych obu Towarzystw rolniczych, jakoteż obór hodowców dobrowolnie zgłaszających się do wspomnianego szczepienia.

P. Breuer wnosi, żeby postarać się o kontumacyę dla bydła, importowanego do kraju.

P. Jędrzejowicz sprzeciwia się przymusowemu szczepieniu, bo nie jest jeszcze zupełnie stwierdzonem, czy się przytem nie zaszczepia choroby. Popiera wniosek Breuera o zakłady kontumacyjne.

P. Czecz popiera także kontumacyę. Twierdzi, że atesty zdrowia nie wystarczają, ażeby zabezpieczyć.

P. Bohdan ani w szczepieniu ani w kontumacyi nie widzi środka radykalnego. Jedynym sposobem uniknięcia zarazy jest, zaprzestać importowania obcych a rozwijać hodowlę krajowej rasy, która jest najbardziej odporną.

P. Breuer sądzi, że w obecnym stanie hodowli, środek proponowany przez p. Bohdana jeszcze nie da się zastosować.

Eksc. Marszałek sądzi, że o zupełnem usunięciu gruźlicy nie można myśleć — a tylko można zapobiedz jej zbyt szernemu szerzeniu się. Pzychyla się do opinii Bohdana — bo skoro powodem szerzenia się gruźlicy jest brak odporności u nas ras importowanych, to logicznem następstwem tego jest ograniczenie importu.

P. Czecz stwierdza, że szczepienie nie wystarcza — a jedynym środkiem jest podniesienie hodowli, unikanie jednostronnej hodowli (n. p. w kierunku mleka lub tłuszczu), słowem unikanie tego wszystkiego, co osłabia odporność.

Sprawozdawca p. Brykczyński broni wniosków komisji. Powołuj się na to, że w innych krajach domagają się także zaprowadzenia szczepienia. W Danii rząd obowiązał się własnym kosztem szczepić bydło na żądanie właścicieli. Francuzcy weterynarze przeprowadzili próby na 5000 sztukach — a z tego tylko przy 5 sztukach próby nie okazały dodatniego wyniku. Szczepienie tuberkuliną Kocha nie jest leczeniem, tylko pozwala stwierdzić niewątpliwie istnienie gruźlicy i użycie stosownych środków. Zaprowadzenie kontumacyi nie prowadzi do celu — bo powierzchowne badanie nie daje pewności. Z bydła szwajcarskiego, sprowadzonego przez Tow. gospodarskie na kilkaset sztuk simentalskich tylko jedna okazała gruźlicę — ze Szwyców ani jedna. W oborach rasy oldenburskiej gruźlica się szerzy — a tak samo i w naszych majdańskich oborach. Pokazuje się więc mimo zdań przeciwnych, że bardziej podlegają gruźlicy rasy nizinne niż górskie.

Wnioski sekcji stałej przyjęto — wszakże z uchyleniem ustępów a) i b) dających szczegółowe wskazówki co do postanowień ustawy.

Po załatwieniu sprawy zapobiegania gruźlicy u bydła, przystąpiono do sprawy urządzenia w zachodniej części kraju targowicy na bydło opasowe.

Sprawozdawca p. Czecz imieniem sekcji stałej czyni następujące wnioski:

Komisyja rolnicza doradza Wydziałowi krajowemu:

1) starać się o utworzenie takiej targowicy, któraby z zakładem rzekalnym połączona była jak najściślej;

2) uważając Oświęcim, jako miejscowość nieodpowiednią, komisya jest zdania, że targowica taka mogłaby powstać w Krakowie lub Podgórzu, względnie w najbliższej okolicy tych miast — przy czem założenie targowicy w Krakowie, z jednej strony nie powinno wykluczać istniejącego już zakładu konfinicyjnego dla nierogacizny, a z drugiej strony mająca powstać targowica na bydło powinna być założona w takim oddaleniu od zakładu konfinicyjnego, aby nie mogła być narażona na następstwa, jakie pociąga za sobą wybuchnięcie zarazy, w myśl istniejących przepisów policyjnoweterynaryjnych.

3) konsorcyum, przystępującemu do założenia takiej targowicy, powinien fundusz krajowy w ten sposób przyjść z pomocą, iż mu zagwarantuje najdlużej na przeciąg 10 lat jedynie oprocentowanie kapitału 200.000 zł. w stosunku 5 od sta rocznie z tem wyraźnem zastrzeżeniem, że przy zestawieniu rocznych dochodów przedsiębiorstwa, procent od kapitału ponad 200.000 zł. złożonego w to przedsiębiorstwo, nie może obciążać rachunku. Kraj mieć będzie prawo nadzoru nad zakładem — od jego decyzji zależeć będzie unormowanie porządku targowego i wysokość opłat od obsyłających targowicę.

4) Zanim targowica służyć zacznie produkcji krajowej, należałoby ustanowić w Wiedniu na tamtejszej targowicy posadę krajowego weterynarza, którego zadaniem byłoby przestrzegać interesów eksportu krajowego.

Dyskusya, w której brali udział: marszałek Badeni, dr. Pilat, Brykczyński, Breuer, hr. Stadnicki, Struszkiewicz, Jędrzejowicz i Czecz, obracała się głównie około kwestyi subwencji czy gwarancyi dla przedsiębiorstwa targowicy, wysokości kapitału akcyjnego i ustanowienia krajowego weterynarza na targowicy wiedeńskiej.

Zgodzono się wreszcie na subwencję krajową po 10 000 zł. przez 10 lat dla ewentualnie powstać mogącego przedsiębiorstwa targowego — odrzucono zaś wniosek o ustanowienie weterynarza krajowego na targowicy wiedeńskiej z rocznym zasiłkiem kraju po 2000 zł. — ponieważ dotychczasowe doświadczenia przekonują, że nie byłoby ztąd żadnego pożytku.

P. Brykczyński referuje sprawę zmiany krajowej ustawy hodowlanej. Zgodzono się tylko na zmianę §. 21 ustawy, aby ewentualne ulgi w wykonaniu ustawy o licencyonowaniu w powiatach, gdzie stosunki nie dozwalają na ściśle wykonanie, przedłużyć jeszcze na 8 lat. Tak więc okres możliwych ulg wynosić będzie nie 6, ale 9 lat. Postanowiono też starać się o to, ażeby w przepisach wykonawczych uznano, iż buhaje, dostarczane przez oba Towarzystwa gospodarskie, nie potrzebowały osobnego licencyonowania.

W miejsce p. Sieglera, który z komisji rolniczej wystąpił, wybrano do niej p. Stanisława Dąbskiego i przyjęto do wiadomości, że Towarzystwo Kółek rolniczych wybrało delegatem swym do komisji rolniczej p. Stefana Sękowskiego z Wojławia, w miejsce p. Augustynowicza Bolesława, który ustąpił.

Wiadomości bieżące.

Od Redakcyi. Niniejszym numerem rozpoczyna *Przegląd weterynarski* trzynasty rok swojego istnienia. Poważny to okres czasu. Pomimo ciężkich warunków staraliśmy się, ile możności, sprostać przyjętemu przez nas obowiązkowi. Dążeniem naszym zawsze było rozszerzać łamy naszego czasopisma, co głównie umożliwiła subwencya, udzielana nam od r. 1895 przez Wysoki Sejm, za co na tem miejscu najgłębsze składamy podziękowanie. Prosząc Szanownych prenumeratorów o łaskawe poparcie i zasilanie naszego pisma artykułami z zakresu weterynaryi i hodowli, przesyłamy z Nowym Rokiem najszczerze życzenia wszelkiej pomyślności.

Zwracamy nadto uwagę Szan. prenumeratorów zagranicznych, jeżeli nie chcą się narażać na spóźnienie w odbiorze *Przeglądu weterynarskiego*, żeby przesyłali prenumeratę wprost pod adresem Redakcyi, a nie za pośrednictwem księgarni, którym za to jeszcze trzeba dość znaczny rabat opłacać.

Wieczorek z tańcami na dochód Tow. Bratniej pomocy słuchaczów Akademii weterynaryjnej odbędzie się i w tym roku w sali Klubu pocztowego w sobotę dnia 5 lutego 1898.

Komitet, w skład którego wchodzi pp. Rektor Prof. Dr. Józef Szpilman, Prof. St. Królikowski, prof. Józef Kubicki, c. i k. nadweterynarz wojskowy, Meyer i c. k. wet. kraj. Ludwik Timoftiewicz (skarbnik komitetu) i p. Juliusz Fechter, prezes Bratniej pomocy, dołoży wszelkich starań, by wieczorek ten i w tym roku powiódł się pod każdym względem i przyspożył młodemu a tak humaniternemu Towarzystwu jak najwięcej dochodu, czego z całego serca życzymy.

Jeżeli który z pp. lekarzy weterynaryjnych przez pomyłkę do dnia 20 stycznia zaproszenia nie otrzyma, zechce się łaskawie zgłosić po takowe do p. Juliusza Fecchera (ul. Ochronek l. 5).

Do Tow. Bratniej pomocy słuchaczów Akademii weterynaryjnej przystąpili w charakterze członków wspierających WP. WP.: Stefan Jakubowski, miejski lekarz wet. w Bukaczowcach i Witold Schmidt, miejski lekarz weterynaryjny w Grybowie. Dalsze łaskawe zgłoszenia przyjmuje Wydział w biurze Towarzystwa przy ul. Wagilewicza l. 8.

Mianowania. C. k. Ministerstwo wyzn. i oświecenia poruczyło wykłady zoologii i parazytologii w lwowskiej akademii weterynaryi lekarzowi weterynaryjnemu Dr. fil. Włodzimierzowi Kulczyckiemu, wykłady encyklopedyi rolnictwa z szczególnem uwzględnieniem uprawy i chorób roślin pastewnych Dr. Kazimierzowi Miczyńskiemu, docentowi tegoż przedmiotu na lwowskiej politechnice i redaktorowi *Rolnika*, wykłady zaś botaniki z szczególnem uwzględnieniem roślin pastewnych, lekarskich i trujących Dr. Aleksandrowi Zalewskiemu, docentowi botaniki na c. k. uniwersytecie.

J. Eksc. Pan Minister wyznań i oświaty poruczył prof. Dr. Józefowi Szpilmanowi, rektorowi c. k. Akademii weterynaryi we Lwowie wykłady weterynaryi na Wydziale lekarskim we Lwowie, począwszy od 1 października 1898 r.

Wykłady weterynaryjnej na studyum rolniczym Wydziału filozoficznego oraz policyi weterynaryjnej dla słuchaczy medycyny w Krakowie objął były dyrektor szkoły weterynaryjnej we Lwowie dr. Piotr Seifman, który ulegając jednomyślnemu życzeniu obu Wydziałów, zgodził się aż do stałego obsadzenia katedry osieroconej przez śmierć śp. prof. dra Walentowi za, pełnić prowizorycznie obowiązek docenta. Prof. dr. Piotr Seifman objął również kierownictwo zakładu weterynaryjnego w Krakowie.

Na międzynarodowym lekarskim zjeździe w Moskwie, w sekcji higieny roztrząsano także kwestye weterynaryjne. Głównym referentem był prof. Nocard, który miał odczyt o zapobieganiu tuberkulozy u bydła i nosaczyny u koni, a także o leczeniu tępa surowicą. W kwestyi gruźlicy zabierał głos prof. Vaughan z Ameryki i prof. Bujwid. O tłumieniu gruźlicy u zwierząt w rzeźniach i zakładach kontumacyjnych miał mieć odczyt Morot, który jednak na kongres nie przytył, jak również i prof. Ostertag. Referaty ich odczytaniami nie były.

(Podług Archiwum Nauk Weterynaryjnych 1897 Nr. 8).

Komitet VIII. Zjazdu lekarzy i przyrodników ogłasza do lekarzy i przyrodników polskich następującą odezwę:

Wielmożny Panie!

Ósmy Zjazd lekarzy i przyrodników polskich odbędzie się w Poznaniu od 12 do 14 lipca 1898 roku. Przedłużenie terminu Zjazdu z maja na lipiec nastąpiło ze względu na to, ażeby także i zamiejscowym lekarzom i przyrodnikom, którym, jak nam donosili, w tym czasie łatwiej wyjechać, umożliwić uczestniczenie w Zjeździe. Ponieważ do ułożenia szczegółowego programu potrzebna jest wczesna wiadomość o pracach i kwestiach, mających być przedmiotem obrad, przeto komitet ma zaszczyt zapytać się Wielmożnego Pana, czy i jaką sprawę chciałby na Zjeździe poruszyć, lub jaką pracę na nim przedłożyć.

Zgłoszenia się z tematami powinny wpłynąć na ręce niżej podpisanego sekretarza jeneralnego najpóźniej do 1 maja 1898 roku. Tytuły odczytów, mających się odbyć w poszczególnych kwestiach, można także przesłać na ręce gospodarzy poszczególnych sekcji, a mianowicie:

- 1) Dla medycyny teoretycznej: na ręce radcy dra Batkowskiego, ul. Wiedeńska nr. 1.
- 2) Dla medycyny praktycznej: na ręce dra St. Jerzykowskiego, ul. Wilhelmowska nr. 18.
- 3) Dla chirurgii, na ręce dra Drobnika, ul. Świętego Marcina nr. 74.
- 4) Dla ginekologii i położnictwa: na ręce dra H. Święcickiego, pałac Działyńskich.
- 5) Dla okulistyki: na ręce dra B. Wicherkiewicza, ul. św. Marcina N. 9.
- 6) Dla nauk przyrodniczych ścisłych: na ręce dra D. Karchowskiego, ul. Berlińska.
- 7) Dla nauk przyrodniczych opisowych: na ręce dra Fr. Chłapowskiego, ul. Wiktorji Nr. 27.

W sprawie utworzenia osobnych sekcji dla nauk przyrodniczych, zastosowanych, Zarząd komitetu udzieli bliższych szczegółów.

Poznań, w grudniu 1897 r.

Dr. *Heliodor Święcicki*,

przewodniczący.

Pałac Działyńskich

Dr. *Artur Jaruntowski*,

sekretarz jeneralny.

ul. Wilhelmska 16.

Uprasza się pisma polskie o łaskawe powtórzenie powyższej odezwy. Na zwyczajnym Walnem Zgromadzeniu członków Towarzystwa Bratniej pomocy słuchaczy Akademii weterynaryjnej we Lwowie, odbytem w dniach 20, 24 i 29 listopada b. r. powzięto następujące ważniejsze uchwały:

1) Młodzież lwowskiej Akademii weterynaryjnej przyląca się do wspólnej akcji ogółu młodzieży w sprawie obchodu 100 rocznicy urodzin Adama Mickiewicza, przypadającej w roku 1898. Do komisji redakcyjnej, mającej się zająć zebraniem prac młodzieży do album pamiątkowego i przedłożeniem takowych odnośnym profesorom do ocenienia, powołano kolegów: Juliusza Fechterera, Jana Fischera, Aleksandra Czarnowskiego i Henryka Mańkowskiego.

Rozpisanie list składkowych z najmniejszym datkiem 50 ct. poruczono Wydziałowi Towarzystwa do załatwienia.

2) Prof. Balzerowi przez powstanie z miejsc i rzęsiste okłaski oddano należną mu cześć za dzielną obronę słowiańszczyzny, udzieloną w liście otwartym prof. berlińskiego uniwersytetu Mommsenowi w odpowiedzi na jego pamflet umieszczony w *Neue Freie Presse* z d. 30 października 1897 p. t. „An die Deutschen in Österreich“.

3) W oddaniu czci śp. Kornelowi Ujejskiemu uchwalono rozpisać składkę na pomnik mający stać we Lwowie.

4) Przyjęto sprawozdanie ustępującego Wydziału, Zarządu kuchni i komisji skontrolującej do wiadomości i udzielono absolutorium, zaś przewodniczącemu kol. Juliuszowi Fechterowi wyrażono uznanie i podziękowano mu za jego gorliwą pracę dla dobra Towarzystwa.

5) Członkom honorowym i wspierającym, kuratorowi JWP. prof. Stanisławowi Królikowskiemu, syndykowi WP. Adw. drowi Augustowi Koziołskiemu złożono przez powstanie z miejsc podziękowanie za ich szczere popieranie celów Towarzystwa i polecono Wydziałowi uprosić ich, by zachowali swą życzliwość na przyszłość.

6) Następnie przystąpiono do wyboru Wydziału.

Przewodniczącym wybrano ponownie kol. Juliusza Fechterera, zastępcą przewodniczącego kol. Jana Pawlina, sekretarzem kol. Jana Łajcika, skarbnikiem kol. Wjekosława Prosińskiego, bibliotekarzem kol. Gabryela Mandelbauma; w skład Wydziału weszli koledzy: Kazimierz Deszberg, Adam Gąska, Bronisław Józefowicz, Wincenty Łacki i Ferdynand Strouhal. Do komisji skontrolującej powołano kk.: Ludwika Bacha, Jana Fischera i Henryka Mańkowskiego.

Od Administracji. Do numeru niniejszego dołącza się prospekt „Pamiętnika Towarzystwa lekarskiego warszawskiego“ oraz Barthela ogłoszenie o wapnie pastewnym.

Barthela wapno pastewne możemy jak najlepiej polecić jako znakomity środek dyetetyczny oraz leczniczy przy lizawości, łomiekości, krzywicy i innych stanach chorobowych. Bliższe szczegóły są w załączonej broszurze.

Od Administracji Przeglądu weterynarskiego.

„Przegląd weterynarski“ Organ galicyjskiego Towarzystwa weterynarskiego rozpoczął z dniem 1. stycznia 1898 r. trzynasty rok swojego istnienia i wychodzić będzie jak najregularniej w tym samym co teraz formacie, w objętości 1—1½ ark. miesięcznie, nie wliczając w to możliwych, bezpłatnych dodatków.

Autorowie życzą sobie otrzymać odbitki osobne z prac swoich zechcą na rękopiśmie oznaczyć ich ilość; życzenia później obja-wione nie będą mogły być uwzględnione.

Szanownych panów prenumeratorów uprasza się o wczesne nadsyłanie przedpłaty na rok 1898 i prenumerowanie Przeglądu wet. wprost w naszej Administracji.

Warunki przedpłaty pozostają niezmienione. Zmiany w adresie dokładnie podane należy przesłać do administracji „Przeglądu weterynarskiego“ Lwów, ulica Kochanowskiego l. 33.

Pp. Prenumeratorów, zalegających z przedpłatą za lata ubiegłe, uprasza Administracja „Przeglądu weterynarskiego“ o jak najwcześniejsze wyrównanie rachunków.

Administracja „Przeglądu weterynarskiego“ podaje do wiadomości, że rocznik z roku 1886, pomimo powtórnego nakładu poszczególnych numerów, jest zupełnie wyczerpany. Roczników z lat ubiegłych t. j. od r. 1887 do 1897 włącznie jest tylko szczupły zapas; świeżo przystępujący prenumeratorowie mogą jeszcze nabyć powyższe roczniki zbroszurowane po niższej cenie 2 złr.

Cena rocznika z r. 1891 razem z bibliografią Prof. Mag. St. Królikowskiego wynosi wraz z opłatą pocztową w Austrii 2 złr. 50 ct. w Rosyi 3 rs., w innych krajach 6 fr. Samą zaś Bibliografię zbroszurowaną nabywać można po 1 złr., względnie po 1 rs.

Treść. Dr. Gustaw Piotrowski. O chłonieniu tłuszczu u cieląt. (Dokończ.)
D. Rosenbursz. Stowarzyszenia hodowlane. Bron. Maryan Mendlowski.
Kilka słów o kuciu koni w okolicach Czarnego Dunajca. Streszczenia i oceny
E. Stadelmann Doświadczenie co do działania środków przeczyszczających przy
braku żółci w jelitach. G. Keferstein. Nowy drobnoustrój z mleka czerwonego. D.
W. Kausch. O cukrzycy ptaków po wycięciu trzustki. Strebel Uwagi co do
teorii przyczyny i istoty porażenia poporodowego. Nicolle i Refick-Bely. Zapalenie
płuc u kóz w Anatolii. D. P. Sanfelice, L. Loi i V. E. Malato. Choroba bydła i świń w Sardynii.
W. A. Iwanoff O wnikaniu par formaliny do tkanek zwierzęcych. Silber. Salubrol, nowy środek antyseptyczny do
posypywania ran. L. Nencki, L. Maczewski i A. Logucki. O tuberkulinie. Ostertag.
Czy powinno się brakować mięso wykarmionych prośnych świń. Albrecht.
Przenoszenie się zazy pyska na konie, psy, koty, owce i ptactwo. Rozmaitości.
— Wiadomości policyjno-weterynaryjne i statystyczne —
Wiadomości bieżące. Od Administracji Przeglądu weterynarskiego — Ogłoszenia.



FRANCISZEK JAN KWIZDA



c. i k. austr.-węg. i król. rum. dostawca nadworny preparatów weterynaryjnych
 Aptekarz okręgowy w Korneuburgu pod Wiedniem.
 odznaczony 4 złotymi i 18 srebrnymi medalami. 29 dyplomów honorowych i uznania.

Rok założenia 1853.

Kwizdy szary blister, Empl. canth. perpet., Ol. Laur., Terebinth. venet. Cena słoika 1 zł. 25 ct.

Kwizdy kit do kopyt, sztuczny róg kopytowy z gummy amoniakowej i guttaperchy. Jeden wałek 80 ct.

Kwizdy maść kopytowa, Vaseline. Cera flav., Ol. Lauri Ol. cadini, 1 puszką 1 zł. 25 ct.

Kwizdy żelatynowe kapsułki przeciwciwczერიwowe dla psów. 1 kapsułka zawiera Extr. nuc. Arec., Mass. pill. Ruffi Ph. VII. Extr. Rhei, Sapon medical. Jedna puszką z 8 kapsułkami 1 zł.

Kwizdy żelatynowe kapsułki przeciwczyszczające, dla koni (Phisie) z Mass. pill. laxant. Ph. VII., Ol. phoenicul., Ol. Anisi, Sapo medic. Jedna puszką z 18 kapsułkami 2 zł.

Kwizdy pigułki przeciw kolco, u koni. Natr. sulf. sicc., Natr. carb., Pulv. Alth., Ol. Carv., Ol. Juniper. i Ol. Chamomill. aeth. Jedna puszką z 15 pigułkami 1 zł. 60 ct. jedno pudełko z 5 pigułkami 60 ct.

Kwizdy pigułki przeciwczერიwowe dla koni, przeciw wnetrzakom z Pulv. Cinae, Kali sulph., Mass. pill. laxant. Ph. VII., Ol. Valerian., Ol. Tanacet. 1 puszką z 15 pigułkami 1.60 zł., 1 pudełko z 5 pigułkami 60 ct.

KREZOLINA (Marka: K. H. Brockmann) jest to oczyszczona, ulepszona kreolina; jest czystsza, skuteczniejsza, a przytem tańsza od kreoliny. Krezolina jest znakomitem Antiparasiticum. Desodorans, Antisepticum i Desinficiens. 1 puszką blaszana netto 10 kl. 7 zł., 1 Colli pocztowe (5 kgr.) 3 zł. 50 ct., 1 flaszka à 400 grm. 50 ct.

Kwizdy maść krezolinowa do leczenia ran, na liszaje, parehy, grude, ropiejące wrzody i do konserwacji kopyt. 1 puszką o 500 grm. 1 zł. 10 ct., 1 puszką na próbę 45 ct.

Vaseline nativum flavum w puszkach blaszanych à 1 kg. 1 zł., à 5 kg. zł. 3.80.

Juta opatrunkowa dla celów weterynaryjnych, 1/4 kg. pakiet 30 ct.

Karbolizowana juta opatrunkowa dla celów weterynaryjskich 1 pakiet à 200 gr. 50 centów.

Opaski flanelowe	szare albo drop	sztuka	zł. —90
„	„	metr	—40
„	mocne elast. tkane	10 cm. szer. za metr	zł. 1.80
„	„	6	—90
„	szare albo drop	sztuka	—60
„	„	metr	—40

Gumowe podkłady kopytowe „Pegasus“ (naślad. prawnie zastrzeżone.)

Cena za parę	dla przednich nóg				dla tylnych nóg			
	Nr. 1	Nr. 2	Nr. 3	Nr. 4	Nr. 1	Nr. 2	Nr. 3	Nr. 4
zł.	1.80	2.20	2.60	3.22	2.20	2.60	3.10	3.70

Puffery dla kopyt (systemn Hartmanna)

za parę	dla nóg przednich:									
	Nr. 1	Nr. 2	Nr. 3	Nr. 4	Nr. 5	Nr. 6	Nr. 7	Nr. 8	Nr. 9	Nr. 10
zł.	2.40	2.60	3.	3.20	3.50	3.70	4.10	4.40	4.80	5.20
za parę	dla nóg tylnych:									
	Nr. 1	Nr. 2	Nr. 3	Nr. 4	Nr. 5	Nr. 6	Nr. 7	Nr. 8	Nr. 9	Nr. 10
zł.	2.60	3.	3.20	3.50	4.10	4.30	4.80	5.20	5.40	5.60

Skład wszystkich weterynaryjskich leków, materiałów aptecznych, opatrunkowych i Bernatzika sterylizowanych środków lekarskich do wstrzykiwań podskórnych.

— Katalogi ilustrowane bezpłatnie i franco. —

Panom lekarzom weterynaryjnym udziela się odpowiedni rabat.

Redaktor odpowiedzialny **Prof. Dr. J. Szpilman.** Z Drukarni Ludowej we Lwowie,